

Starość Piotra Wysockiego

Jacek Kaczmarski

Czasem mówi jak człowiek
Rękę poda uśmiechnie się uprzejmie
A czasem błysnie szaleństwem spod powiek
I wtedy ma w oczach Syberię
Nocą pali światła w oknach
I krzyczy (matki straszą nim dzieci)
Generale Sowiński reduta od krwi mokra
Niech pan nas Bogu poleci!

- Nie wychodźcie z obozu
Wybiją was jak kaczki -

Cały się kurczy i marszczy
Kiedy się musi meldować co miesiąc
Po dwudziestu sześciu latach carscy
W obłęd powstańca nie wierzą
Trzema ciosami zrąbał drzewo
I śmiał się - to masło nie pień -
Rąbaliśmy z tymi co zostali w śniegach
Pnie zmarznięte na kamień

- Generale Sowiński
Dlaczego cię nie widzę -

Chodzi chyłkiem po Warce
I zagląda nagle ludziom w oczy
Jakby w każdym widział wroga albo zdrajcę
Widmo bezsennych nocy
- Ich głosy generale są o krok
Ich głosy generale są o krok
- Śmieje się Moskal nade mną pochylony
Śmieje się Moskal nade mną pochylony
- Już po walce generale już po walce
Ten okop jest stracony